

KURIER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Maja 1868.

Piątek.

Dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1868.

Rano ciepła st: 5, w połud: c. st: 9
Wysokość wody st: 8 c. 0 (ubywa)

Stan barometru:
na deszcz.

Wschód Słońca g. 4 m. 32
Zachód „ „ 7 „ 23

Jutro, ŚŚ Anastazego B. i Zygm:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odosłanie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzędzie Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nr 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Dziś rozpoczęły się, jakżeśmy to donieśli, nabożeństw Majowe. Nabożeństwa te po niektórych kościołach dwa razy dziennie odprawiane, odbywać się będą w następujących godzinach: o 6ej rano, w kościołach: Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA; Śgo JÓZEFA Oblubieńca N. M. P., na Krak:-Przedm.; Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej, i Śgo FRANCISZKA, przy ulicy Zakroczymskiej; o 7ej rano, w kościołach: parafjalnym NARODZENIA N. MARJI PANNY na Lesznie, i Śgo ANDRZEJA, przy ulicy Senatorskiej; o 9ej rano, w kościołach: parafjalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej; parafjalnym PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, przy ulicy Miodowej, i Stej ANNY, Matki N. M. P., na Krak:-Przedm.; o 5ej popołudniu, w kościołach: Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej; Śgo ANDRZEJA przy tejże ulicy, i Śgo FRANCISZKA, przy ulicy Zakroczymskiej; o 6ej wieczorem, w kościołach: Stej ANNY, Matki N. M. P., na Krak:-Przedm.; Ś. KRZYŻA; PANNY MARJI; Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej; Śgo ALEKSANDRA; Śgo JACKA, przy ulicy Freta; Śgo KAZIMIERZA, na Nowem Mieście; o 7ej wieczorem, w kościołach: Śgo KAROLA Boromeusza, przy ulicy Chłodnej; Śgo JÓZEFA Oblubieńca N. M. P., na Krak:-Przedm.; i N. MARJI PANNY Łaskawej, przy ulicy Sto. Jańskiej.

— Dziś w kościele Śgo Jacka przy ulicy Freta rozpoczęła się Septenna do Śgo Wincentego Ferrarjusza, oraz odbyło się zwykle w tymże dniu święcenie wody. Przez następnych jeszcze sześć Piątków odbywać się będą wotywy zaraz po Różańcu.

— Kassa Oszczędności Miasta Warszawy, z Kantonem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 14 (26) Kwietnia roku bież., włącznie, wydała książeczek nowych 138, na które, tudzież na dawniejsze w 689 wnioskach złożono rub. sr. 5,511 kop. 95. Na żądanie zaś 156 Uczestników (prócz procentu rsr. 17 kop. 81, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,558 k. 21 i umorzyła książeczek 40. Przeto uczestników 18,071, posiada kapitał rub. sr. 621,560 kop. 2. (Dz. W.)

— Magistrat Miasta Warszawy. — Na zasadzie reskryptu Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 10 (22) Kwietnia r. b. za Nr 5670 (3288), Magistrat M. Warszawy podaje do wiadomości powszechnej, iż następujące Okręgi Wyznań Niechrześcijańskich w Warszawie przyłączone zostały do właściwych Cyrkulów Administracyjnych, a mianowicie: Okrąg 3 położony w granicach Cyrkul policyjnego 7, do Cyrkul 7 i 8. — Okrąg 5 położony w granicach Cyrkul policyjnego 5/6, do

Cyrkuł 4, 5 i 6. — Okrąg 7, położony w granicach Cyrkul policyjnego 9, do Cyrkul 9 i 10, — i obowiązki spełniane przez dotychczasowych Urzędników Stanu Cywilnego każdego z tych Okręgów poruczone zostały Komisarzom Administracyjnym właściwych Cyrkulów. — Odpowiednio zatem do powyższego, dotychczasowy podział Miasta na 9 Okręgów Bóźnicznych, zredukowany zostaje do 6 Okręgów, a mianowicie:

Okrąg	I.	obejmować będzie	1 i 2	Cyrkuly policyjne.
"	II.	cyrkuly	3 i 11.	
"	III.	"	7 i 8.	
"	IV.	"	4, 5 i 6.	
"	V.	"	9 i 10.	
"	VI.	"	12.	

p. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski. — Naczelnik Kancelarii, Zdzitowiecki.
(Dz. Warsz.)

— Przyjechał do Warszawy: jenerał-mojor Frese, z Petersburga; — wyjechali zaś: jenerał-majorowie: Czerniajew do Petersburga, Czernioki do Petrokowa; rzeczywisty radca stanu Bogolubow, do Petersburga.

— Wczoraj znów z nieprzebranej skarbnicy miłosierdzia złożonym został grosz ofiarny na wsparcie tutejszych szpitali. Widowisko dane w tym celu, napełniło całą salę Wielkiego Teatru. Oprócz też błogiej nagrody zadowolenia ze spełnienia dobrego czynu, zebrani słuchacze mieli i rzeczywistą przyjemność z doboru sztuk przedstawianych i ich wykonania.

Najszczęstsze i najprzeciąglejsze oklaski, zdobył dla siebie wczoraj, jak zwykle Królikowski. Scena bowiem ze „Zbójców“ pełna demonicznego uroku i przerażającej choć wyjątkowej życiowej prawdy, wykonywaną jest zawsze przez tego aktora, z taką potężną naturalnością, że widzieliśmy niejednego z widzów, któryby się z pewnością obruszył na posadzenie: że ma nerwy, jak prawie skamieniały pod wrażeniem, zasłuchiwał się i zapatrywał w epilog owego dramatu rozgrywającego się na feudalnym zamczysku Moorów.

Oprócz rzeczoney sceny, dana była komedia „Pafnucy i Narcyz“ w której Żółkowski z Chomińskim, grając pełną komicznej werwy rozweselali publiczność, a pp. Bakałowiczowa i Niewiarowska dzielnie dopomagały do zaokrąglenia pełnej śmiechu całości tej starej, a zawsze chętnie widzianej sztuki. Przed aktem, „Córki Regimentu“ odśpiewanym przez p. Kwiecińską oraz pp. Cieślowskiego i Kozieradzkiego z współudziałem dramatycznym niestrudzonego nestora Panczykowskiego: orkiestra z wzorową dokładnością wykonała uwerturę z tejże opery, a przed „Zbójcami“ uwerturę z Tella.

Na zakończenie zaś spektaklu, odtancerzone zostało

przez celniejsze tancerki i tancerzy, „Divertissement“ złożone z trzech fragmentów bardzo charakterystycznych i wytwornych, z baletów: „Paquita“, oraz „Hrabina i wieśniaczka“.

— Jutro, w Sobotę, to jest 2 Maja, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Fryderyka *Brzezińskiego*, odbędzie się o godzinie 10-ej rano nabożeństwo żałobne, w kościele Warsz. Tow. Dobroć, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i wnukami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—2531—(5966).

— W dniu jutrzejszym t. j. dnia 2go Maja o godz. 11-tej z rana w kościele Ś. go Józefa Oblubieńca N.M.P. na Krakowskim-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefa *Patlewicza*, jednocześnie także nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Emilij z *Patlewiczów Mąkierskiej* na które pozostałe rodzeństwo zaprasza Przyjaciół, Znajomych i życzliwych zmarłym.

—2537—(5969)

— Jutro, w Sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z *Dłuskich Goslickiej*, odbędzie się w kościele Ś. go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11-ej z rana, żałobne za duszę nieboszczki nabożeństwo, na które pozostały syn i córka Krewnych i Znajomych zapraszają.

—2541—(5963).

— Ś. p. Antoni *Dal-Trozzo*, obywatel ziemski, m. Warszawy, w dniu 29go Kwietnia r. b. opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zszedł z tego świata mając lat 77. W ciężkim smutku pogrążona pozostała żona wraz z synami, córką i synową, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 1583 przy ulicy Brackiej, w Sobotę o godz. 5-tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.

—2543—(5974)

— W mieście Łodzi zmarli w tych dniach Juliusz *Heidrich* i August *Dressler*.

— Wczoraj o godzinie 4-ej po południu z kaplicy przy kościele parafialnym Ś. go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, przeprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Olimpij z *Korfiów Jasińskiej*, żony Urzędnika Banku Polskiego. Liczny orszak, z rodziny, przyjaciół i kolegów męża zmarłej złożony, oddał ostatnią chrześcijańską posługę niewieście, która ra przyniotami duszy i serca zjednała sobie oprócz miłości oplakującego ją dziś męża, szacunek tych wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej ją poznać.

— Wczoraj, w kościele Ś. go Józefa Oblubieńca na Krak. Przedmieściu, o godzinie 8-ej wieczorem, Ks. Kanonik *Lubkowski* pobłogosławił związek małżeński między panem Wacławem *Jelowickim* Drem prawa, właścicielem ziemskim w Galicji, powiecie zaleszczyckim, synem Wenantego i ś. p. Felicji z Hr. Lanckorońskich małżonków *Jelowickich*, a panną Marią *Lubkowską*, córką Radcy Stanu Romana i Emilij z *Schützów Lubkowskich*, w obec licznie zebranej rodziny połączonych domów.

— Zmarły w dniu 30 Marca r. b. (o czem donieśliśmy) w Dreźnie w wieku lat 68, bankier i obywatel m. Warszawy Jakób *Flatow*, testamentem własnoręcznym następujące zapisy poczynił na różne cele dobroczynne, a mianowicie zapisał rs. 1500 dla szpitala starozakonnych w Warszawie, tyleż dla domu przytułku starozakonnych starców i sierot za rogatkami

Wolskimi pod Warszawą istniejącego; rs. 1,400 dla ochrony I i II izraelskiej w Warszawie (dla każdej po rs. 700); dla synagogi Warszawskiej po rs. 1000; dla bractwa starozakonnego zaopatrującego ubogich w jedzenie i odzież rs. 500; dla świątyni izraelskiej nowej w Krakowie rs. 600; na ogrodzenie cmentarza starozakonnych na Pradze rs. 12,000; dla gminy starozakonnej na przedmieściu Praga rs. 600; dla szpitala Dzieciątka Jezus rs. 1000; dla Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie rs. 500; dla Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w naszym mieście rs. 500; dla domu przytułku i pracy za Wolskimi rogatkami rs. 500; dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci rs. 500; dla Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie rs. 500; dla Towarzystwa przyjaciół nauk w pomienionem mieście rs. 500; dla szpitala Ewangelickiego w Warszawie rs. 650; dla gminy starozakonnej w Warszawie rs. 300. Ogółem rs. 32,000, wszystko w akcjach kolei żelaznej Warszawsko Bydgoskiej; nadto zapisał jeszcze bankier *Flatow* rs. 25,000 z której to summy procent obrócony być ma na wsparcie 7 rodzin stanu kupieckiego bez różnicy wyznań i na stypendjum. Oprócz tych zapisów nie przepomniał także o pracownikach w kantorze i o słózbę swojej.

— Podczas Zielonych Świąt, zarząd Żeglugi Parowej, jak się dowiadujemy, zamierza dla ułatwienia publiczności Warszawskiej spaceru tradycyjnego do Bielan, przeznaczyć na jej obsługę cztery parowce, t. j. Wisłę, Niemen, Pilicę i Sandomierz, a nawet może i piąty *Kraków*, jeżeli tenże zostanie naprawionym, gdyż cały spód otrzymuje nowy. Oprócz tego każdy parowiec ciągnąć ma jedną lub dwie gabary, a tym sposobem uniknie się tłoku zwykle przy wsiadaniu do statków zdarzającego się.

— Któż z Warszawian nie pamięta jak temu lat kilka ogród znany *Ohma* dawniej *Unruha*, za Wolskimi rogatkami położony, był przez publiczność uczęszczany. Letnią porą przy pięknem położeniu, altankach, wodzie płynącej, a na niej mostkach i t. d., ogród *Ohma* ulubione stanowił miejsce zebrań, w nim zaś okazała sala, w której orkiestra jak na owe czasy i liczna i dobrana, dawała koncerty, zawsze była publicznością przepelniona. Po skonie *Rudolfa Ohma*, posesja ta przeszła na własność pana *S. Orgelbranda* obywatela tutejszego właściciela zakładów: drukarskiego, giserni i sterytypowni. Od lat kilku jak już wspomnieliśmy nie było tam życia: dom i ogród dla publiczności były zamknięte. Obecnie, jak się dowiadujemy, salony „*Ohma*“ zostały przez terazniejszego nabywcę gruntownie wyrestaurowane w zamiarze odnalezienia takowych na zakład podobny temu, jaki tu dawniej istniał. Salony te obszerne z ogrodem pięknym i otoczonym na około również ogrodami, są rzeczywiście w położeniu i pięknem i zdrowem. Sądzić należy, iż zamiar przywrócenia przyjemnego tego spaceru dla użytku publicznego, znajdzie chętnych do zaprowadzenia tu odpowiedniego zakładu, ku rozrywce i przyjemności *Warszawian*, zwłaszcza, iż komunikacja z ogrodem *Ohma*, jest bardzo teraz ułatwioną. Oprócz bowiem dorożek, których zawsze w tej dzielnicy miasta dostać można, kursują nadto w tę stronę omnibusy miejskie, dla pieszych zaś chodniki wkrótce ułożyć się mające aż do samych rogatek, staną się wielką wygodą.

— Otrzymując rocznie kilka tysięcy koresponden-

cji z wiadomościami, reklamacjami lub żadaniami, odbieramy w przecięciu, czterdzieści listów, na sto, z podpisami tak nieczytelnymi lub fantazyjnymi, że do odcyfrowania tych nowoczesnych hieroglifów musimy używać i to często napróżno, szkła powiększającego. Niekaligraficzność podobna jest u nas bardzo rozpowszechniona i zmusza nieraz do zapytania się siebie; czy taki podpis nie jest czasem zbyt cennym? boć w takim razie użytecznym być przestaje. W imieniu więc oczów czarnych, niebieskich i piwnych, upraszamy tych naśladowców sposobu pisania Napoleona Igo, ażeby zaprzestali tej zabawki, która dla nich jest igraszką, a dla innych.... grozi potrzebą wynajęcia lokalu w szpitalu oftalmicznym.

— Wieżyczka, będąca na zamku od strony tarasu, opasana jest obecnie rusztowaniem, zapewne dla reparacji onej.

— Ruch żeglugi na Wiśle powiększa się; wczoraj stało pod tarasem ze 20 berlinek przybyłych z ładunkiem z dołu rzeki.

— W okolicach Zakroczymia, jak nam donoszą, panuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna, a nawet z dość złośliwym charakterem.

— Woda na Narwi po ostatniej powodzi do koryta rzeki wróciła; w niektórych wszakże miejscowościach jak na przykład pod Nowym Dworem szeroko, na łąkach jest rozlana.

— (Art. nad.) Jeden z właścicieli domów przy ulicy Marszałkowskiej położonego biednemu lokatorowi, który się zadłużył za komorne, po przeprowadzeniu procesu, a ztąd poniesionych dość znacznych kosztach, nie tylko że przy exmissji z lokalu, należność komornianą i kosztą poniesionego procesu darował, ale obok tego i pewną kwotę na wyprowadzenie zaliczył. Jest to przykład do naśladowania dla niektórych właścicieli.

— (Art. nad.) Zbieranie marek doszło u nas do najwyższego stopnia szaleństwa, młode nawet dzieci już zamieniają marki. Przed kilkoma dniami przechodząc Saskim ogrodem byłem świadkiem rozmowy dwóch chłopczyków podobnych do *Fanfana* z „Rodziny Benoiton”. 1 „Czy pan (!) sprzedaje marki?”, 2 „Nie panie, ja tylko *manie*” (sic), 1 „Więc dobrze chodź pan na ławkę to zobacz jakie pan masz marki... I bohaterowie nasi usiedli na ławce... aby dobić targu. Nagłony pilną sprawą wyszedłem z ogrodu. Po dobrej godzinie wracając znów tamtędy mimowolnie zwróciłem wzrok na ławkę poprzednio zajęta przez młodych handlarzy marek i... o zgrozo!! Malcy siedzą nie myśląc o odejściu, pomimo iż już zmrok zapadł i że zbliża się czas zamknięcia ogrodu. Nie pojmuję co sobie myślą rodzice, którzy zostawiają tak dzieci bez opieki do późnej godziny.

Michał L.—cz.

— Panu J. B.—Tablica w jednej z arkad gmachu Banku umieszczona, jest tarczą *chrono-termometru*, którego dowcipna konstrukcja jest pomysłu genialnego Filipa de Girard. Tarcza ta nateraz nieodpowiada celowi, gdyż przedsięwzięte przed rokiem odrestaurowanie całego mechanizmu *chrono-termometru* nie zostało ukończonem, a to z przyczyny nagelszych zajęć w warsztatach mechanicznych Banku, w których się takowe uskutecznia. Skoro cieplomierz ten, różnicę ciepła w okresach czasu wykazujący, do pierwotnego stanu doprowadzony zostanie, dokładny jego opis zamieszczonym będzie wraz

z rysunkiem w jednym z pism ilustrowanych tutejszych.

— Koncert Aleksandra *Zarzyckiego* odbędzie się w Poniedziałek dnia 4go Maja o godzinie 8mej wieczorem w Sali Resursy Obywatelskiej. — Biletów po cenie: numerowane w pierwszych rzędach rs. 2 kop. 5., numerowane w dalszych rzędach rs. 1 kop. 55 i nie-numerowane rs. 1 dostać można w księgarniach pp. Sennewalda, Gebethnera i Wolffa, Kaufmanna, i Hoesicka, a w dzień koncertu przy Kassie.

— Za nim ogłosimy czytelnikom naszym program całkowity koncertu mającego się odbyć w sali Towarzystwa Dobroczynności przez pp. Orfeonistów w dniu 3 r. b. na rzecz p. Chwaliboga, z nowych kompozycji będzie wykonany nowy śpiew: „Druciarz” ofiarowany Stanisławowi Moniuszce, do którego napisał słowa i muzykę benefisant, mający być wykonany przez pana Sochaczewskiego, fantazja „Z Łucji” solo skrzypce kompozycji Apolinarego Kątskiego wykonana przez p. Henryka Zaniewicza, fantazja z opery „Faust” Gounoda na violonczellę, deklamacja, „Niema złej drogi do mojej niebogi” Chęcińskiego, nadto „Kujawiak” na skrzypce komp. Łady.

— Bilety na drugi koncert symfoniczny dać się mający w Salach Redutowych pod przewodnictwem Adama Münchheimera, są do sprzedania w księgarniach pp. Sennewalda, Gebethnera i Wolffa, Hoesicka, Wendego, oraz w składzie papieru K. Wojczyńskiego przy ulicy Wierzbowej. Cena miejsc numerowanych kop. 65, nienumerowanych kop. 30, galerja kop. 20. Program, który oprócz arcydzieł muzyki instrumentalnej, obejmować będzie muzykę wokalną, później podamy.

— Do Warszawy ma wkrótce przyjechać z Wrocławia śpiewaczka panna Terenczy.

— Roboty około nagrobka nowego, dla ś. p. Jachowicza, na cmentarzu powązkowskim rozpoczęte, już zapewne około dnia imienia zmarłego, t. j. Śgo Stanisława ukończone zostaną, przyczem nastąpi poświęcenie nagrobka, którego wykonywa, jak to donieśliśmy, p. Bolesław Syrewicz, artysta rzeźbiarz.

— Dziś pierwszy Maja, a więc czas majówek i gry w zielone. Jakoś zieloności dotąd mamy mało, a niepogody ciągle.

— Antonina Krulek, przybywszy z dwojgiem dzieci ze wsi do Warszawy, podmówiła kobietę w pół obłąkaną, aby sześciolatniego syna jej podrzuciła do koła przy szpitalu Dzieciątka Jezus dla podrzutek istniejącego; lecz gdy dziecko bronić się i krzyczeć poczęło, kobieta schwyciwszy je, niemiłosiernie o bruk rozbijała. Po dostrzeżeniu tego przez policję, dziecko oddano do szpitala na kurację, Krulkową zaś i współobłąkaną kobietę aresztowano, dla postąpienia z niemi według prawa. (Dz. W.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” od Z. P. kop. 50, dla wdowy Jasińskiej z trojgiem dzieci Nr 48 na Starem Mieście. — Lokator z pod Nru 1315, złożył rs. 5, dla wdowy z 10m dzieci Sakiel-skiej pod Nr 3065, jako drugą połowę tego co na ręce W. R. oddane zostało; — od Q. X. rs. 1 k. 50, dla ubogich pod opieką Warsz. Tow. Dobroczynności zostających.

— Dr. fil. Fr. Matejko, uzyskał w Krakowie do-centurę bibliografji, w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Na zebraniu d. 27 Kwietnia w Wiedniu akcjo-

narzuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Dyrektor Jeneralny doniósł, że książę Rumunii gotów powierzyć Towarzystwu budowę kolei z Saczawy do Jass aż do granicy Rosyjskiej, i że niezadługo mu udzieli koncessją. Dywidenda kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosi 4 zlr. srebrem.

— W Krakowie d. 2 Maja po raz pierwszy ma być na tamecznej scenie przedstawiony dramat w 5ciu aktach przez Brachvogla p. n. „Uzurpator, czyli Życie Kromwella,” tłómaczony przez p. J. Wysockiego.

— Część dyecezi Wrocławskiej licząca w Szląsku Austrjackim, wedle ugody ks. Biskupa Förstera z Austrjackimi Biskupami przypaść ma do Austrjackiej dyecezi Ołomunieckiej. W układach idzie tylko jeszcze o wynagrodzenie Biskupa Wrocławskiego, który z Austrjackiej części swej dyecezi ma znaczne dochody, i o potwierdzenie umowy tej przez rządy odnośne.

— Z Krakowa piszą: Docent botaniki w tutejszym uniwersytecie doktor Antoni Rehmann, udał się w podróż kilkumiesięczną do Rosji południowej, z zamiarem robienia poszukiwań botanicznych w guberniach: Chersońskiej, Tauryjskiej i Podolskiej, które od czasu ostatniej podróży A. Andrzejewskiego 1822 roku przez nikogo, pod względem botanicznym badane nie były. O ile nam wiadomo, podróż tę odbywa p. Rehmann przeważnie kosztem Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

— D. 26 Kwietnia zakończyli życie: we Lwowie książę Gałdecki, prałat kustosz r. u. kapituły lwow.; w Krak. Karol Hayderer, podprokur. w Prokuratorji Sądowej, lat 28 i Stanisław Szklarski w 50 roku życia; oraz z Torunia donoszą, że dnia 20 t. m. zakończył życie Franciszek Viedenz, Radca Sądu Powiatowego w Tucholi, i Syndyk w sprawach duchownych, lat 45, i w Chojnicach Wojciech Wichert, profesor matematyki i fizyki.

— Na d. 4 Kwietnia r. b. odbył w Wrocławiu promcję na doktora filozofji p. Ignacy Henrychowski.

— D. 3 Maja odbyć się ma w Kolonji uroczystość konsekracji dawniejszego dziekana tamtejszego, księdza Premenza, wybranego na Biskupa Warmińskiego. Uroczystości tej będzie obecnym Arcy-Biskup Kołoiński, tudzież Biskupi Trewirski, Paderbornski, Moguncki i Limburgski. W wigilję konsekracji odbędzie się wieczorem wielki pochód wszystkich cechów i korporacji z pochodniami.

— Po wybuchnięciu epidemji tyfusowej w 16 powiatach obwodu Rejencjnego Gumbińskiego w Prussach Wschodnich zapadło na chorobę tę dotąd 3,950 osób. Z tych umarło 459 osób, 2,701 wyzdrowiało, a 795 jeszcze się leczy.

— Wedle wiadomości z Turynu, w czasie godów weselnych ks. Humberta, zdarzyła się scena przypominająca dawno ubiegłe wieki rycerskiej uprzejmości dla kobiet. Kiedy na przydornym balu prezes ministerjum jen. hr. Menabrea tańcząc drugiego kadryla stał się powodem ogólnej wesołości, gdyż wszystkie figury pozapominał, rozpoczął się walc, tańczony przez księcia pruskiego z precyzją (tak przynajmniej donoszą pruskie gazety). Otóż w owym walcu syn bankiera Cassano miał nieszczęście oberwać na pani młodej prześliczny garnitur z bluszczu. Powstał krzyk powszechny, wszyscy potracili głowy, jeden tylko książę

że pruski nie zawahał się ani chwili, wydobył z kieszeni mały neseserek, z neseserka nożyczki, przykłąkł przed księżną Małgorzatą, i w jednym mgnieniu oka odciął zwieszona upięcie, złożył je i schował w bocznej kieszeni munduru, i powstał z ukłonem pełnym uszanowania. Scena ta miała zrobić wielkie wrażenie na otaczających, a dobrze już dla księcia usposobionych widzów, gdyż od południa wiedziano powszechnie, że na kontrakcie ślubnym książę pruski podpisał się jako świadek po włosku. Była to jeszcze jedna galanterja do tysiąca innych.

— Nowonarodzona księżniczka jest czwartem dzieckiem Cesarzkiem Austrjackim. Najstarsza córka Gizella ma lat 12, ks. Rudolf następca tronu liczy lat 10, a jedna Arcyksiężniczka umarła.

— Stara i zmaterjalizowana Europa powinna brać lekcje abecadła od młodej i dziewiczej Australji. Nikt bowiem nie ma tu wyobrażenia o wartości... nosa. Oto jest przykład: W Sandhurst, pan Malone wyzwał pana Back-Creeka na... kulaki i odrzucił mu kawałek nosa. Sprawę więc tę wywołał prokurator przed sąd, który przyznał poszkodowanemu wynagrodzenie w stosunku za cal nosa po 120 f. st., 60 funtów za utracę pół cala. Na wieść o tym wyroku, dwóch beznosych australczyków umarło z rozpacz.

— W „Monitorze algierskim z d. 7go b. m., z którego otrzymaliśmy wycinek, czytamy wyjątek z dziennika „Progrès religieux“ będącego organem kościołów protestantskich na Wschodzie, obejmujący korespondencję pastora Krieger'a w Oranie, w której tenże opisuje przerażające skutki głodu, pomiędzy tamtejszemi arabami. W Oranie, w Sidi-bel-Abbes, w Maskarze codziennie sprzątają po 10, 20 do 30 ciał zmarłych z głodu. W krzakach i lasach palmowych znajdują trupy ludzkie na wpół pożarte przez szakale i hjeny: a co przytem najbardziej ścisła serce, oto nie braknie tam żywności; sklepy piekarskie zaopatrzone są w chleb należycie, a nieszczęśliwi umierają w obec niego, bo nie mają za co kupić.

Ze składek jakie z różnych stron wpływają za pośrednictwem pastorów rozsyłają pieniądze, za które kupują i rozdają chleb, odzienie lub gotowiznę. Nadsyłane z Francji i innych krajów Europy składki są także znaczne, ale to wszystko nie wystarcza. Arabi nic tego roku nie zasiałi i bydła już nie mają, i jeżeli skuteczniejsze środki obmyślane nie zostaną, to trzeba część, a może i więcej ludności wymrze z głodu. „Sam przybywszy do Sidi-bel-Abbes“, pisze pastor Krieger, „rozdawałem kobietom i dzieciom chleb, ale długo tam przebywać okazało się niepodobieństwem, bo gdzieś się tylko obrócił, całe gromady zgłodniałych biegły za mną. Chciałbym był, aby dający na ten cel składki mogli byli widzieć zgłodniałe dzieci, jak pochłaniając dany im chleb, wołały: „Bono Mula-nah“ (jak to smakuje).“ W końcu pisze pastor, Krieger, że głód pomiędzy arabami tak jest wielki, że jedzą ludzkie mięso. W okolicach Maskary murzyn upieczony i w części zjedzony został. Wiadomość ta pochodzi od pastora Durr, który prawdziwość tego wypadku przysięgą potwierdził. Niedawno także kobieta arabska w Misserghi o 13 kilometrów od Oranu zabiła własną córkę i jadła jej mięso, wraz z innemi swemi dziećmi pozostałemi przy życiu.

— Sławna artystka dramatyczna Augustyna Brohan otrzymała 6.500 fr. (1625 rs.) emerytury z kassy „Komedji francuzkiej.“

— Donoszą, że wyborne wina reńskie księcia Nassau, które kazał przewieźć w r. 1866 przed wojną do Strassburga, wysłane zostały napowrót do Biehierich pod Moguncją, gdzie przez licytację publiczną sprzedanemi zostaną. Wina te z różnych lat słyną z dobrego, mianowicie Steinberg-Cabinet, a jedynym ich współzawodnikiem w smaku jest Johannisberger. Co rok sprzedają je tym samym sposobem od 2,000 do 12,000 fr. za okseft trzymający około 300 garncy.

— Statystyka tabaczna we Francji za r. 1864 wykazuje, iż zużyto tam w tymże r., około 15,000,000 funtów tabaki, a do 37,000,000 funtów tytoniu już to krajanego, już w cygarach.

— Wdowie po słynnym uczonym *Brewsterze*, o którego śmierci donosiliśmy temi dniami, królowa Wiktorja udzieliła dożywotnią płacę 200 funt. szterlingów (1200 rs.).

— Według urzędowego obliczenia we Francji prze-mieszkują stale 11,307 Anglików, 2,896 Amerykanów, 47,414 Niemców, 114,328 Belgów, 7578 Holendrów, 49,389 Włochów, 20,829 Szwajcarów, 20,789 Hiszpanów, 5133 Polaków, 521 Skandynawów, 1133 Rossjan, 456 Greków, 339 Turków, i t. p.

— Według doniesień z Ameryki, to w Peru odkryto obecnie bardzo bogate kopalnie złota.

— Nowy kardynał Lucjan Bonaparte, którego już naznaczają przysłym kandydatem na papieżstwo, jest synem Karola Lucjana, a wnukiem Lucjana Bonapartego brata Napoleona I i Zeneidy córki Józefa Bonapartego króla Hiszpańskiego. Urodził się 15 Listopada 1828 r. Napoleon III był jego ojcem chrzestnym, a Pius IX wyświęcał go na kapłana. Dopiero kilka lat temu Cesarz Napoleon powołał go do Paryża, i nadał mu tytuł członka rodziny cesarskiej. Rodzeństwem kardynała są: Julja margr. Rocca-giovine; Karolina Hr. Primoli; Marja Hr. Pampelle; Augusta Księżna Gabrielli i Napoleon ożeniony z Księżniczką Ruspoli. Cała więc ta gałąź Bonapartych jest więcej włoską niż francuską.

— Cerf, stangrēt, od lat 20 tu służący Cesarzowi Francuzów, a dawniej były forszpan u Ludwika-Filipa, wynalazł wędzidło, za pomocą którego, rozbiegające się konie, na miejscu osadzić może, druzgocąc im szczękę dolną.

— W Manchester odbył się niedawno temu mityng, za prawem kobiet do głosowań politycznych. Sal-fordzki major przydywał, a między innemi mówcami; Miss Becker odznaczała się energją i przekonującą wymową.

— Budżet krajów węgierskich na rok 1868, wykazuje dochód około 101 milionów. Około 56 milionów należą do kassy państwa za sprawy wspólne, 13 tu do 15 tu milionów wymaga oprocentowania obligacji indemnizacyjnych, reszta zaś 30 milionów przeznaczoną jest na administrację, ministerstwa: sprawiedliwości, policji, oświecenia i t. d.

— Nowojorskie gazety donoszą, że obecnie praktykuje w Filadelfji sześć kobiet jak lekarze, i mają rocznie dochodu od dwóch do dziesięciu tysięcy dolarów. Pani doktor, w Orange w New-Jersey, zarabia od 10,000 do 15,000 dol., a inna w Nowym Jorku aż do 20,000 dol. doprowadziła. Niektóre z tych kobiecych medyków odznaczają się jako biegli chirurdzy i operatorowie.

— Część bandy rabusiów, która pod Szegedynem, na Węgrzech, wpadła i ograbiła pocztę, schwytano i

oddano w ręce sprawiedliwości. Pomiedzy uwiezionymi znajduje się jeden wiejski notariusz z swym dependentem i b. komissarz bezpieczeństwa publicznego. Ta banda zrabowała poprzednio platnika pomiedzy Szögery i Oroszlamos, a prócz tego zdjęła szyny kolei żelaznej na drodze wiodącej z jednej z tych stacji do drugiej, ażeby w nocy napaść na nadchodzący pociąg kolei żelaznej, ale im się ta wyprawa nie udała.

— W każdym prawie numerze gazet zagranicznych, zwłaszcza francuzkich, czytamy o jakimś wypadku, pochodzącym z nieostrożności na żelaznych kolejach. Niejeden, ani myśląc o samobójstwie, przypłaca życiem chwilę nierozwagi; tymczasem, podajemy tu zabawne zdarzenie człowieka, który z umysłu, po dwakroć narażał się na oczywiste niebezpieczeństwo, i za każdym razem doznał zawodu. Miał to miejsce w Antwerpij dnia 5go b. m. „Jeden z posługaczy, w przystępie *delirium tremens*, rzucił się wczoraj po południu pod koła dorożki. Ponieważ ta była pusta, pijak, oprócz lekkiego draśnięcia w nogę, nie doznał żadnej szkody, wstał bez niczyjej pomocy i klnąc, wymyślając, poszedł sobie dalej. W kilka minut potem, rzucił się pod koła ciężko obciążowanego, pchanego przez kilku ludzi wozu na kolei żelaznej; tymczasem, jeden z dozorców policyjnych, poskoczywszy co żywo, zdążył go schwycić za kołnierz i wywlec zdrowiuteńkiego na bok. Rzecz prosta, że natychmiast odprowadzono go do więzienia.

— Anegdota o zmarłym przed dwoma latami królu Leopoldzie Belgijskim trwają dziś jeszcze. Pragnąc przyozdobić marmurowe schody swojego pałacu bronzową balustradą, zapytał o cenę tej roboty przemysłowców Belgijskich, którzy oznaczyli mu 40,000 franków. Królowi wydało się to za drogo, a w przekonaniu, że własni poddani pragną za wiele z niego korzystać, obstałował rzeczoną balustradę u jednego z fabrykantów paryzkich, który mu ją zacenił 23,000 franków tylko. Po ułożeniu jednak tej balustrady na miejsce przeznaczenia, przekonano się, że wykonaną została w Liège, i że użyto do niej jako materiału żelazo galwanizowane zamiast bronzu. Tym sposobem król szukając taniości, oszukany został przez złego przemysłowca. Jaka płaca, taka praca.

— Wiadomo do jakiej doskonałości doszli francuzi w naśladowaniu humbugów, czyli reklam amerykańskich. Przytaczamy jedną z takich reklam jako rzeczywiście dowcipnie obmyślaną. „Panie Redaktorze. Straszne nieszczęście pograżyło w żałobie jedną z najszanowniejszych rodzin tutejszych. Pan B. i ja ślizgałiśmy się na łyżwach po stawie należącym do posiadłości ziemskiej M. kiedy nagle usłyszawszy krzyk po za sobą, odwróciłem się, i ujrzałem nieszczęśliwego mego towarzysza znikającego wśród załamanych lodów. Na wydobytych trupie znalezione numer „Constitutionnela”. Prześliznąłem się był przed chwilą przez to samo miejsce i uniknąłem niebezpieczeństwa, miałem bowiem na sobie płaszcz nieprzemakalny, wyrób fabryki pp.*”. Donoszę ci o tem wydarzeniu, panie Redaktorze, dla przestrogi ślizgających się żeby nigdy w takich razach nie nosili przy sobie numerów „Constitutionnela, a zaopatrywali się w płaszcze z fabryki pp.“

— Kerrespondencja z Abissynji do angielskiego dziennika „Standart“ donosi, że kilku oficerów nale-

żących do dzisiejszej w tamte strony wyprawy angielskiej było świadkami wyrzynania mięsa z żywego wołu, co potwierdziło jedno z podań podróżującego tam niegdyś Bruce'go, i w które nikt nie chciał wierzyć. Krajowcy przewracają wołu, wiążą mu nogi; operator nacina mu skórę pod kątem prostym na udzie blisko grzbietu, dmie w otwór, żeby skóra odstała, i wykrawa pod nią nożem zraz mięsa, poczem zapycha miejsce puste gnojem bydlęcym, skórę przykłada, i gliną przecięcie na niej zalepia. Tak zoperowane zwierzę kopnięciem nogą do powstania zmuszone po jakimś czasie chodzi po pastwisku, jakby nigdy nic. Korrespondent dodaje, że przy tej operacji, bardzo mało krwi z wołu odchodzi, i że z wielu wołów do tej samej trzody należących, taki żywy procent brano, a wyglądają zdrowo i chodzą jak zwykle, choćby się zdawało, że brak w tem właśnie miejscu ciała, powinienby im chodzenie utrudniać. (Gaz. Pols.)

— Polewanie ulic w jednej z ludniejszych dzielnic Londynu, odbywa się obecnie sposobem próby wodą, do której dodaje się chlorek sodu lub wapna. Mówią, że taka mieszanina lepiej niż czysta woda utwardza kurz, i mniej prędko wysycha. (Gaz. Pols.)

— Tydzień temu badana była sądownie w Southwark w Anglii piękna 24-olletnia kobieta, oskarżona o posiadanie na raz 4ch mężów. Ostatni, doktor, zaślubił ją 1 Paźdz. r. 1867, wówczas, oprócz pierwszego męża, miała dwóch jeszcze innych, co do których ze знаła: że jednego z nich nie mogła uznawać za legalnego, bo się nazywał Reeves, a nazywa się istotnie Rutter, pojechał go 2-go Czerwca 1863 r., trzecie jej małżeństwo także było nieważne jak utrzymywała, bo pan Robert Mills, z którym się zaślubiła 22 go Stycznia 1866 r. miał już żonę żyjącą. (Gaz. Pols.)

(P. R.) Zdade się że to jest tylko reklama kobieca.

— *Panie Redaktorze!* — Uczniowie Gimnazjum, Michał L., Gustaw Ch., Franciszek P., Julian L., Mikołaj K., złożyli na moje ręce w dniu wczorajszym po kop: 5 czyli razem kop: 25, którą to sumę za wyrażną wolą pp. ofiarodawców, składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ na Instytut Moralnie Zaniebanych Dzieci. — M. L. jeden z uczni.

— Polka-Mazurka, skomponowana na fortepian i ofiarowana W. Zofii *Zbrojeuskiej*, przez W. A. *Grüneberga*, jest do nabycia w znaczniejszych składach nut muzycznych. (2475)

— Mazurek ofiarowany J. W. Jeneralnego Sztabu Jenerała Majorowi Prezydentowi m. Warszawy *Wilkowskiemu*, Kawalerowi wielu orderów, przez Józefa *Tarczyńskiego*, wyszedł z litografii J. Müllera w 2giej edycji, i jest do nabycia w składach muzycznych w Warszawie i na prowincji po kop: 30. (2416)

— Józef *Jarocki*, właściciel magazynu wyrobów złotych, przy ulicy Senatorskiej, wprost pałacu Prymasowskiego, pierwszy sklep od ulicy Miodowej, w tych dniach powrócił z zagranicy. — 2532 —

— Jeden z wielkich teatrów paryzkich, przedstawiać będzie sztukę napisaną umyślnie i wyłącznie dla jednej z baletniczek i dla... fontanny! Trzeba wszelako objaśnić, że nie idzie tu o zwyczajny wodotrysk, ale o aparat hydrostatyczny, z czarującą grą kolorów, przyozdobiony obrazami z żywych osób, jak w Niemczech nazywają *Riesen-Wunder-Fontaine* a jaki przed kilku miesiącami, okazywanym był w tea-

trzyku Tow. Dobroczyńności, i rzecz dziwna (jak na Warszawę), pomimo prześlicznego, jaki sprawiał, efektu, nieszczególnem cieszył się powodzeniem. Tym czasem widowisko to urzeczywistniające wymarzone bogactwa Tysiąca nocy, gdzie miliony rubinów, szmaragdów, topazów i szafirów, przesuwając się jak w kalejdoskopie z szybkością błyskawicy, warte jest zobaczenia, tem więcej, że cena bardziej niż przystępna dozwala wszystkim warstwom społecznym przepędzić chwil kilka bardzo mile.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA.

Prasa angielska przedewszystkiem zajęta zamachem na ks. Alfreda i tryumfem w Magdali. Obie Izby uchwały adres współczucia dla królowej, z powodu pierwszego, a na wniosek Disraeliego, odezwały się z pochwałą dla jen. Napiera. Pomimo wszelkie oczekiwania, opinia publiczna wyraźnie żąda natychmiastowego odwołania wojsk angielskich z Abissynji. Dzienniki wszystkich stroniciw zgadzają się w tym względzie. Przedstawiciele rządu odzywają się w tym samym charakterze; wszelako nim powrót ten stanie się faktem spełnionym, trudno uwierzyć, by Anglja opuściła jedyną zrzeczność utrwalenia swej przewagi na morzu Czerwonym.

AUSTRIA.

— Agitacja przeciw monopolom towarzystw kolejowych codziennie się wzmaga w krajach przemysłowych, jak Czechy, Morawja i Niższa Austria, i na każdym prawie zgromadzeniu rękodzielników kwestja wysokich cen transportu, na kolejach austriackich poruszana bywa. Więksi przemysłowcy, Izby handlowe, reprezentacje gmin miejskich zajmują się usilnie tym przedmiotem, i nie szczędzą starania i wpływów, by dojść na tem polu do reform prawdziwie liberalnych i pożytecznych.

NIEMCY.

Mowa króla pruskiego zagajająca posiedzenia celnego parlamentu, wywołała bardzo dobre wrażenie, nie tylko w państwach należących do Północnego związku, ale w całych Niemczech. Król wyrażnie uznał konieczność dobrych stosunków z Austrią, a nadewszystko, oświadczył, iż pokojowy, przyjacielski stosunek Półn. Zw., ze wszystkimi gabinetami Europy, rokuje dla Niemiec spokojność potrzebną dla ekonomicznego rozwoju. Pomijając już dzienniki pruskie, zaznaczyć możemy sympatyczne tej mowy przyjęcie w całej prasie niemieckiej. Zapowiedziany przez rządowe organa urlop 12,000 ludzi z armji czynnej przyczynia się doń niemało. Cesarz austriacki dziękując deputacji Izby za powinszowania złożone mu z powodu ur. księżniczki, oświadczył, że nie przestanie energicznie dążyć do rozwoju na drodze konstytucyjnej. Wbrew jednak tym wszystkim zapewnieniom od tronów, świat finansowy zdaje się nie dowierzać dłużej spokojności w Europie; według wiadomości z 29 b. m., giełda berlińska choć nie zniżyla kursów, pod wpływem giełdy paryskiej słabe robiła obroty. Czy mamy więcej ufać czujności banków, czy mężom stanu, przyszłość dopiero okaże.

Ostatnie Wiadomości.

Mowa króla pruskiego z zadowoleniem przez ogół w Paryżu przyjęta, nie przytłumiła jednak głosów

pesymistycznego stronnictwa. Chodzą np. pogłoski, że albo m. Rouher, albo marsz. Niel ma być usunięty, i że Cesarz skłania się do planów tego ostatniego. Inni znówu powiadają o jakimś piśmie politycznem pióra samego Cesarza, które się jakoby drukuje bardzo pośpiesznie i potajemnie; ma ono zapowiadać Francji długi czas stałego pokoju. Sprzeczność tych pogłoszek nie może uspakajająco wpływać na opinią publiczną, podrażnioną przyznaniem już przez dzienniki chłodnem przyjęciem, jakiego doznał ks. Napoleon we Włoszech. Wiadomo, że książę jest tam wielce popularny, chłód zatem przyjęcia przypisują jedynie dwuznaczności polityki cesarskiej. Gielda stoi prawie bez zmiany, ruchu jednak mało. Wedle depesz z Londynu, 28go z. m., lord Derby ostro przemawiał w Izbie Wyższej przeciw Russelowi i polityce liberalnego stronnictwa w kwestji kościoła w Irlandji. W Izbie zaś Niższej po krótkich naradach tegoż samego dnia wieczorem, odroczone po wtórnie wnioski Gladstona. Rząd otrzymał z Australji depeszę, iż z zeznań O'Farell'a widać, że zamach jego był skutkiem rozkazu wydanego przez rząd leniański; wiele osób podejrzanych o współnictwo ze złoczyńcą, aresztowano.

Bardzo szczegółowe telegramy z Włoch nie pozwalają podawać mnóstwo szczegółów o uroczystościach poweselnych, dla braku miejsca ograniczymy się tylko zaznaczeniem, że książę pruski przybywszy 28go z. m. do Florencji, znalazł tak samo życzliwe przyjęcie, jak w Turynie. Parlament obradował 28go z. m. nad interpellacją Ricciardiego w sprawie dymisjonowanych profesorów w Bolonji. Miceli wniósł nagane gabinetu, ale Izba 155 głosami przeciw 63 zawetowała przejście do porządku dziennego. Zwracamy uwagę czytelników na ważne znaczenie wczorajszej depeszy z Konstantynopola. Ustanowienie rady stanu mieszanej z chrześcijan i wyznawców Koranu, jest śmiałym krokiem postępu. Dowiadujemy się dziś, że rada ta ma się podzielić na pięć sekcji: administracji, skarbu, sprawiedliwości, oświecenia i handlu; prezydujący w radzie będzie członkiem gabinetu. (W. T. B., Schl. Ztg. Ind. Belg.)

Depesze Telegraficzne.

Augsburg, 30 Kwietnia. — Augsburska „Allg. Ztg.“ wedle wiadomości z Paryża, iż rząd francuzki ma zamiar wywołać kwestję Moguncką, gdyż Prussy nie mają prawa utrzymywać w niej załogi.

Florencja, 30 Kwietnia. — Wjazd nowozaślubionej książęcej pary odbył się świetnie.

Paryż, 30 Kwietnia. — „Etendard“ ogłasza telegram z Galaczu, potwierdzający tameczne prześladowanie żydów.

HISTORIA OGRODU SASKIEGO.

Pięknym jest zaiste ogród Saski i niewiele znaczących miast w Europie podobnym poszczycić się może.

Rozumie się, że nie od razu został takim, jakim jest teraz.

A jak się to stało, opowiemy wam czytelnicy potrosze.

Przed trzystu laty kiedy Warszawa była małym prowincjonalnym miastem, Przedmieście zaś Krakowskie rzeczywiście jej przedmieściem, w tem miejscu rozciągały się jeszcze pola orne i pastwiska.

Wszystko tu było wiejskie i sielskie, kilkanaście zaś chałup włościańskich tu i owdzie wśród sądów porzrzucanych, zajmowały całą rozległość aż do terazniejszego hotelu Europejskiego.

Tak stały rzeczy aż do pierwszej połowy siedemnastego wieku. Wówczas to bogaci panowie osiadając w Warszawie, zaczęli sobie w tych stronach budować dwory i pałace, pomiędzy którymi celował pałac Morsztynów wystawiony przez sławnego poetę Andrzeja Podskarbiego Kor: w tem miejscu gdzie teraz jest pałac Saski.

Był to gmach obszerny, okazały, z przestrzenią na około dość znaczną, który jednak tak jak inne sąsiednie mieszkania pańskie, otaczały jeszcze zewsząd role i osady wiejskie.

W kilkanaście lat potem Morsztynowie przenieśli tu z Leszna Księży Bonifratrów, którym wystawili tuż za swoim gmachem Kościół i klasztor wraz ze szpitalem dla sześciu chorych na umyśle cierpiących, w tem miejscu gdzie teraz od ulicy Królewskiej na gazonie stoi jeszcze stara grusza.

Upłynęło znowu lat czterdzieści bez zmiany, kiedy Augustowi II Elektorowi Saskiemu przyszła myśl wystawienia tu sobie nowej rezydencji.

W tym celu od r. 1713 zakupione zostały tutejsze pałace i dwory; Bonifratrów przeniesiono na Nowe miasto; nabyto liczne małe posiadłości stojące w okolicy. Wszystko zaś było to zrzucone i zniesione, a na ich miejscu powstał wspaniały pałac, za którym rozciągał się ogród założony w guście francuzkim ze strzyżonemi szpalerami, altanami, posągami i t. p.

Otwarty pierwszy raz dla publiczności w Maju 1724 r. odtąd nosi nazwisko swoich założycieli.

Ogród ten stopniowo rozszerzany i zmieniany, różne a stosowne do gustu czasu przybierał kształty.

Najdawniejszą jego ozdobą są dotąd istniejące posągi z ciosowego kamienia w dwóch bocznych alejach umieszczone.

W tem miejscu, gdzie teraz są boczne chodniki od strony Wierzbowej i Królewskiej ulicy, była do roku 1817 część ogrodu owocowego ze szklarniami i cieplarniami, po zniesieniu których, cały ogród na sposób angielski dopiero urządzono.

Na środku placu przy którym jest teraz altana do sprzedaży wody sodowej, stała do r. 1817 budowla murowana o jednym pięttrze, którą wystawił także August II. Była ona obszerna i miała okazałą galerję na wierzchu. W niej w dnie uroczyste galowe dawano wspaniałe bankiety dworskie, a na szczycie galerji palono ognie sztuczne.

W r. 1805 z części ocalałej po rozebraniu tego budynku wystawiono mniejszą altanę w której letnią porą sławny niegdyś cukiernik warszawski Lessel utrzymywał bufet z doskonałemi lodami i nieporównanemi karmelkami. Tę ostatnią jako tamującą widok, wprost na plac za żelazną bramą usunięto zupełnie w r. 1817.

W tym także czasie zmienioną została brama znajdująca się od strony Grzybowej, która będąc całą z żelaza i koronami z ciosu ozdobiona, dała terazniejszemu placowi targów zwanemu *za Żelazną bramą*.

Najświetniejsze atoli uporządkowanie i ozdobienie ogrodu wodotryskami, kłabami, wytwornemi gmachami i t. d. nastąpiło w świeższych czasach i każdemu też jest znane.

— Sędziwa mama pewnego bankiera, zapadła w ciężką chorobę. Wezwanemu więc lekarzowi, rzekł jej jedynak: „Dam panu *dwadzieścia pięć* procent, jeżeli moja matka będzie znów *al pari*.”

— W tych dniach umarł jeden z przyjaciół *Albiera*. Ośmdziesięciosześcioletni muzyk, wychodząc z jego pogrzebie z bramy cmentarza „Père Lachaise” i rzekł do towarzyszy: „No! zdaje mi się, że tu jestem po raz ostatni w życiu, jako.. amator.”

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CZYTELNIĄ BEZPŁATNĄ w Bibliotece Głównej, otwarta jest z wyjątkiem Czwartków, Niedzieli i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIS**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(10—25) (2170—5011)

DONIESIENIA.

NAGRODY Rs. 2.

Wczoraj w wieczór wysiadając z powozu do teatru, **zgubiono pulars** czerwony, w którym się znajdowały: trzy bilety na Klasyczną Loteryję, różne notatki, kilka rubli papierkami, i kartka wizytowa z napisem „Anastazja Skwarcow.” — Łaskawy znalazca zwrócić raczy pod adresem: „Ulica Marszałkowska, dom Skwarcowej, Nr 1065” za powyższą nagrodą. (1—1) —2542—(5982)

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE,

Z ELENBURGA

i OSTENDZKIE, codzień świeże w Handlu Ant. Stępkowskiego. (843—14,444)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 Maja 1868 r.

Monety i Papiery.

Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96	
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42	
Oblig. skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83 58 83 25
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	76 17 75 75
Listy likwidacyjne za rub: rs: 100	64 17 63 83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	127 50 — —
„ „ „ „ z r: 1866	124 — — —
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	82 25 — —
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	65 25 — —
Akcje Drogi żel: Warsz: Bydgoskiej,	59 — 58 33
Akcje Głow: Tow. Ros: Dróg żelazn:	— — — —
Akcje Drogi żelaznej Warsz: Teres:	84 — — —
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	84 50 — —
Akcje Fabryczno Łódzkie	80 — — —

Żądano Płacono Ruble i kop: sr.

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs: — k: 143 2/3
Od Likwidacyjnych kop: 167 1/2.
Berlin, Weksel 100 tal: 2 m. 119 1/2 118 1/2 %.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32 — rs: 7 k: 30
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 60
Wiedeń Weksel 2 m. rs: 104 1/2 —

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 30 Kwietnia
płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 80 do rs. 10 kop: 20; żyta od rs: 5 kop: 85 do rs: 6 k: 35; owsa od rs: 3 kop: — do rs: 3 kop: 30; gryki od rs: 5 kop: — do rs: 5 k: 10.
kartofli od rs: 2 kop: 10 do rr: 2 kop: 25.

Okowity płacono dnia 30 Kwietnia za wiadro od rs 4 k. — do rs. 4 k: 6 za garniec od rs: 1 k. 30 do rs: 1 k: 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej, — Redaktor, **Wacław Szymanowski.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, w Piątek dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1868 r.
KOMEDJA w 1-ym akcie oryginalnie wierszem napisana
przez **Alexandra Hr. Fredre:**

ODLUKI I POETA.

Astolf	—	—	Pan Rychter
Czesław	—	—	Pan Grzywiński
Kapka oberżysta	—	—	Pan Ostrowski
Zuzia jego córka	—	—	Pani Borkowska
Edwin	—	—	Pan Piasecki

KOMEDJA w 1-ym akcie **Alfreda de Musset** z francuskiego
go tłómaczona.

PRZEZ ZAZDROŚĆ.

Hrabina Hortensja	—	—	Panna Palińska
Marja jej kuzynka	—	—	Panna Kwiatkowska
Margrabia de Prewannes	—	—	Pan Świeszewski
Baron de Valbrum	—	—	Pan Stolpe
Służący	—	—	Pan Dobrowolski

Rzecz dzieje się w Paryżu.

KOMEDJA w 1-ym akcie **Leona Battu**, z francuskiego
tłómaczona:

GRA W KOMÓRKI.

Hortensja d'Aubray młoda wdowa	—	—	Pani Borkowska
Oktawja jej siostrzenica	—	—	Panna Kwiatkowska
Karol d'Aubray ich kuzyn opiek. Oktawji	—	—	Pan Stolpe
Dorjan	—	—	Pan Piasecki
Fruchet	—	—	Pan Chomiński
Lokaj	—	—	Pan Adler
Garderobiana	—	—	Panna Seredyńska

Rzecz dzieje się w Paryżu.

KOMEDJA w 1-ym akcie **Pana Wilhelmi**, z niemieckiego
tłómaczona:

JEDEN OŻENIĆ SIĘ MUSI.

Jakób	—	—	Pan Sawicki
Wilhelm jego brat	—	—	Pan Piasecki
Brygida ich ciotka	—	—	Pani Mazurowska
Ludwika jej siostrzenica	—	—	Panna Gilska

PORZĄDEK WIDOWISKA. 1. Odladki. — 2. Przez zazdrość
3. Gra w komórki. — 4. Jeden ożenić się musi.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Przed śniadaniem**
— **Stara Panna.** — **Indjani i Charlemagne.** —
Wesele w Ojcowie.

Jutro w Teatrze Wielkim: **Parja** (1-szy raz):

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca	(pociąg pospieszny	6—30 rano.
„ i Granicy	(pociąg osobowy	11 — „ rano.
do Alexandrowa	(pociąg ditto	1—33 po poł:
„	(pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespoli	(pociąg osobowy	10 — „ rano.
do Petersburga	(pociąg pospieszny	11 — „ rano.
„	(ditto osobowy	11 — „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy	(pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
z Sosnowic i Granicy	(ditto osobowy	5—38 po poł:
z Alexandrowa	(ditto ditto	3 — „ po poł:
z Terespoli	(ditto posp. (razem z Granicznym)	—
z Petersburga	(ditto osobowy	5—36 po poł:
„	(ditto pospieszny	5—20 po poł:
„	(ditto osobowy	4—10 rano.

DODATEK.